

Rok w czterdziestu odsłonach

Zeszłoroczní absolwenci Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi mieli wiele szczęścia. Pierwszy raz medale za najlepsze prace dyplomowe nie były wyłącznie nagrodami honorowymi – dzięki łódzkiej firmie Atlas laureaci dostali pieniądze. Pierwszy raz oceniało ich niezależne jury spoza uczelni, którego członkami byli: artysta Józef Robakowski, prezes Stowarzyszenia Projektantów Form Przemysłowych Bogumiła Jung oraz historyk sztuki i designu Krystyna Łuczak-Surówka. A do tego przygotowano bardzo udany katalog wystawy dyplomów (zaprojektowany przez dyplomanta Mariusza Andryszczyka; projekt medali przygotowała inna utalentowana absolwentka – Dorota Sokołowska, która już wcześniej, na szkolnych wystawach, dała się poznać jako autorka świetnej biżuterii).

Na podsumowującej kolejny rok pracy uczelni wystawie, otwartej – tradycyjnie – w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, znalazło się 40 najbardziej udanych prac dyplomowych obronionych w 2015 roku na czterech wydziałach. To zarówno sztuka czysta, jak i projektowa – czym zatem kierować się, wybierając najlepsze z najlepszych? Jury starało się być sprawiedliwe: złoty i brązowy medal przyznało za sztukę wysoką (złoto Katarzynie Świstek, brąz Karolinie Zaborskiej), srebrny – za projekt platformy do rehabilitacji, rzecz pożyteczną i prostą (Joanna Góra-Rauowicz i Katarzyna Matuszewska).

Wybór zwyciężczyni może być zaskakujący – tym bardziej że podobno jednogłośnie. Nagrodzono delikatność i minimalizm, jak na otwarciu wystawy mówił Józef Robakowski. Katarzyna Świstek zaprezentowała abstrakcyjne obrazy różnej wielkości, które, jak twierdzi, są analizą topografii miasta. Linie, zygzaki i maźnięcia wydają się jednak całkowicie przypadkowe, chaotyczne – nie ma tu nawet śladu urbanistycznego porządku. Nie jest to chyba oddanie sposobu poruszania się człowieka po mieście, bo przecież także i ten jest celowy i sensowny... Te obrazy mnie nie intrygują. Lepszy jest film animowany pt. „Łódź Bałuty”, a właściwie pokaz slajdów – głównie sfotografowanych przykładów bałuckich graffiti. Może nagrodę przyznano za uważność, za godną pochwały bliskość z miastem, w którym się żyje...

Prace, które według jury zasłużyły na brąz, zdają się bardziej interesujące, przynajmniej wizualnie. Karolina Zaborska jest mistrzynią fotomontaży – świetnie zakomponowanych, niepokojących, czarno-białych panoram megalopolis, w których dominuje architektura i technika, a nie ma miejsca dla człowieka. Zarówno obrazy Katarzyny Świstek, jak fotomontaże Karoliny Zaborskiej powstały na Wydziale Sztuk Wizualnych w tej samej pracowni, prowadzonej przez Jolantę Wagner. To godne pochwały, że pod okiem jednej artystki, której twórczość ma wyrazisty styl, powstają tak diametralnie różne dzieła – co oznacza artystyczną wolność studentów.

Karolina Zaborska wykonała jeszcze grafiki. Temat ten sam – terror cywilizacji. Forma – abstrakcyjna i to zbliża te prace do propozycji Katarzyny Świstek, ale tutaj z chaosu czarnych plam i maźnięć wynurza się jednak kształt miasta.

Spośród dyplomów z 2015 roku najbardziej wyróżniłabym te projektowe. Szczególnie architektoniczne: pomysł Michała Samselskiego na przepiękny budynek portu nad jeziorem, który miałby być całoroczną bazą turystyczną – wpisany w krajobraz i odwołujący się do natury oraz projekt Pauliny Maślak – wystroju łódzkiego apartamentu, także z naturalnych materiałów i w naturalnych kolorach, kojarzący się z estetyką skandynawską i japońską zarazem. Magdalena Michalczyk wymyśliła pobudzające kreatywność drewniane zabawki z prostych elementów, które można dowolnie łączyć. Daria Żurek – genialny w swej prostocie i tani w produkcji przyrząd do korygowania postawy ciała podczas pracy przy komputerze, wymuszający wyprost kręgosłupa. Olga Stawarska – niezwykle awangardowy zestaw talerzy, sztućców i kieliszków. Karolina Pamuła przygotowała ładną, czarno-białą identyfikację wizualną piekarni „Herbatnik”. Także czarno-białe, a zatem nietypowe plakaty promujące wystawy w Muzeum Sztuki, nawiązujące do dzieł malarstwa, wykonała Ewelina Tobiasz. Zachwyca książka zaprojektowana przez Mariusza Andryszczyka

(wyróżnienie jury), który użył papieru o różnych fakturach i wprowadził kontrolowany chaos. Efektowne: kolorowe i wygodne ubrania młodzieżowe, łączące nowoczesną technologię drukowania i farbowania tkanin z ręcznie wykonanymi haftami i aplikacjami wykreowała Michalina Szurgot. Jeśli chodzi o malarstwo, zaskakują prace Marty Zarębskiej z sylwetkami ludzi wyłaniającymi się z plam i faktur – na pierwszy rzut oka brzydkie i odstręczające, ale po chwili intrygujące. Aleksandra Kwiatkowska-Kacprzak stworzyła natomiast estetyczne linoryty z wyraźnymi, uabstrakcyjnionymi paskami pni drzew – inspirowane twórczością Leona Tarasewicza. Osobny akapit chciałabym poświęcić graficznym projektom magazynów o kulturze czy stylu życia. Od lat pod okiem najlepszych specjalistów w akademii powstają bardzo ciekawe prace tego typu. We wszystkich dominuje ilustracja i typografia – gra liternictwem. Tak jest i tym razem: świetnie wyglądają propozycje Agaty Hejchman czy Jakuba Horny, ale, tak jak poprzednicy, zdają się oni nie doceniać roli tekstów w magazynie, tworząc raczej albumy do oglądania czy książki artystyczne niż czasopisma. Tekstu jest tu naprawdę niewiele. A może by tak dać studentom jako ćwiczenie „przeprojektowanie” konkretnych, istniejących czasopism, z tym materiałem tekstowym i ilustracyjnym, jakim naprawdę dysponują (wiele redakcji zapewne nie odmówi dostarczenia tekstów i zdjęć z archiwalnych numerów – np. „Kalejdoskop” służy pomocą). Wtedy praca projektantów bardziej przypominałaby tę realną i późniejsze zderzenie z rzeczywistością byłoby może mniej bolesne...

Aleksandra Talaga-Nowacka
Fot. ATN

Wystawa czynna do 21 lutego 2016.